Rok 26. Kraków dnia 20 Lipca 1894 r. Nr. 14.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*
Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*
Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Pamięci pięciu członków Narodowego rządu;

straconych przed trzydziestu laty na stokach cytadeli warszawskiej.

Cześć takim Rządcom, których miliony
Narodu słucha — a wrogom nieznani;
Wziąwszy wśród burzy ster łodzi skrwawionéj,
Nie dają z hańbą zginąć jej w otchłani.

Wy, byli tacy chociaż niewidzialni...
A naród cały ufał Wam bezmiernie,
Bo z jego łona władcy to legalni;
Więc Was uznawał i słuchał Was wiernie!

Dziś lat trzydzieści jak padło Was pięciu...
Możni wrogowie życie Wam wydarli;
A śmierć Was w niebo niosąc w swem objęciu,
Wyrzekła do nas: „Święci wasi zmarli“!

Ach! zmarli Oni! Zmarli męczennicy!
Ale ich dusze nieskalane niczem,
U stóp stoletniej ludów pokutnicy:
Swiecą jak gwiazdy — przed bożem Obliczem!

Módlmy się bracia! Niech jasne Te dusze
I przed wyrzutków narodu sumieniem,
Świecą jak gwiazdy — by w serc zawierusze
Szli drogą **Zgody**, która jest zbawieniem.

Każdy w modlitwie niech święci Dzień zgonu
Męczeńskich ofiar, w miłości i zgodzie...
Gdy głos jej dojdzie do Bożego tronu,
On Macierz twoją pokrzepi narodzie!

Djabeł.

TELEGRAMY.

Rzym. Ojciec święty zasłabł na serio. Dostał mocnego a uporczywego kataru. Lekarze twierdzą, że katar ten powstał z powodu częstych nawiedzań gaspadina Izwolskiego — po którego odejściu muszą wykadzać cały Watykan a szczególnie salę posłuchania dla zniszczenia odoru dziegciowego!

Wiedeń. Tutejsi naturaliści twierdzą, że w pewnej instytucyi krakowskiej znajduje się świeżo wybrany dygnitarz; który jest pierwowzórem bezkrwistego zwierzęcia zwanego „małpikról“ odznaczającego się drapieżnością w obec biedaków, brutalnością bez granic a łaszczeniem się wyższym.

Petersburg. Z początkiem przyszłego roku szkolnego założoną tu będzie szkoła nadużyć i dowcipnego poboru łapówek. Znany w Charkowie p. Kułaków otrzymał wezwanie ażeby się ubiegał o pozyskanie tej katedry — gdyż rząd oświadczył, że w całem państwie on jest jedynym do objęcia tej posady. Gaspadin Kułakow zgadza się z tą propozycją ale pod warunkiem, że otrzyma przywilej na przeprowadzenie wszelkich budowli rządowych w własnej administracji.

Wilno. Buldog jenerał-gubernatora **Orzewskiego** wściekł się i pokąsał archireja wileńskiego, sławnego **Donata.** Pan gubernator postarał się o przeniesienie archireja do Nowego Czerkaska jako podejrzanego o stosunki z nihilistami — a psa kazał wziąść na łańcuch i zamknąć w policyi. Żal mu pozbawiać życia buldoga nadzwyczaj charakterem podobnego do swego pana — a boi się, żeby i jego nie pokąsał, bo wyszczerzone zęby psa faworyta — pokazują prawosławny apetyt na jego gubernatorskie łydki.

Poznań. Artykuł w N. Reformie pod tytułem: „Panslawizm w krakowskiej Akademii umiejętności „sprawił wielkie wrażenie we wszystkich prowincyach polskich pod panowaniem pruskiem istniejących, zwłaszcza na Kaszubach. Jeżeli Prezes tejże Akademii nie wytłómaczy się z tych całkiem usprawiedliwionych zarzutów — to nabędziemy przekonania, że tak zwana „organiczna praca stańczykowska“ puściła się zuchwale na drogi moskiewskich zbirów.

Berlin. Stanisław Konopka, znany w całej Polsce recitator i deklamator zbiera tu wielkie a zasłużone owoce swej pracy. Nietylko gazety polskie z nadzwyczajnem uznaniem mówią o nim, ale i wszystkie niemieckie podnosząc talent — stawiają go wyżej nad Strakosza. — Cóż na to powie Galicya — zwłaszcza Kraków?

POLONEZ.

Dawniej szlachectwo, godłem było duszy,
Nagrodą zasług, za waleczność, trudy;
Dziś się dyplomem, dorobkiewicz puszy,
Pokrywa dawne, nieobmyte brudy.

W obronie prawdy, stawał rycerz w szranki,
Bronił niewinność, dawał często szyję;
Dzisiaj z kochanką wyprawia hulanki,
Zwalcza niewinność a obrońców bije.

Szlachetność była obowiązkiem rodu,
Czysty charakter wyższości oznaką;
Dzisiaj różnicą zepsucie od młodu,
Polem popisów rycerskie Monako!

Kobieta z rodu, anioł był to w ciele,
Przez wiele wieków, górowała cnotą;
Dziś choć się modli gorąco w kościele,
Rodową wyższość zanurzyła w błoto.

Wielki czy mały, jasny czy Wielmożny,
Każdy używa o ile jak może;
Czas zapanował upadku bezdrożny,
A każdy ściele Madejowe łoże.

Rodzic oszczędzał, syn puszcza na światy,
Matka cnotliwa, córka Messalina;
Cnej niewinności opadły już szaty,
Na dzieci spadnie przodków cała wina!!

Listy z Francji.

Lubieżny druh!

Ja był w toj Hrancji, no **so wsiem obmanił sia**. Hrancuzy to narod premudryj. Ja dumał, co jeśli oni tak przyjmowali **sierdieczno naszych ludiej**, my wsie tože budiem używać jak sobaka na miodzie. Ja był w kilku towarzystwach, oni przyjmowali **mienia** bardzo **honietno**, nu tak, kak ja zaszedł raz do Restaurana na **Riu de Loar** wsio było inacze. Przysługa to tam sławna, wsie łakiei wo frakach i z ćwietami na kłaponach. Wielet siebie dat' wodki sacharnej. Precudieśna wodka, potom sjeł dwie tarełki majoneza i wypił **stakanczyk wina**. Wsio wkusno Jej Bogu.

— Dawaj sigaro, kryczu.

— Przynieśli **samyja łucszija**.

— Podawaj stakańczyk kofie.

— Da i eto podali.

Najełsia i choczu wychodit, a tot łakiej z bolszym bukietom, gaworyt.

— **Wu diewe** płatit'.

— Kak? Ja że ruskij czełowiek.

— **Se pur nu egal, il fo peje.**

Francja że nasza sojużnica — wy prynimali ruskich kak bratiej.

— Peje! kryczyt łakiej.

— I... I... ja etawo wyskazat' nie wsostojanii, **mnie wybrosili za dwjeri**. Wot wam drużba z Hrancuzami! **Piet' to pieli, ciełowat' to ciełowali,** a zachoczesz jest! Dawaj **arżant**! Płati a to połuczysz w mordu. Czort z nimi! Twoj druh

Chłapouchow.

Chmurki i chmury.

Po czystem niebie, po błękitnem całem —
Błąkał się jeden obłoczek samotnie,
Błąkał się jedyny.
Po czole dziewczyny,
Chmurka jedyna błąka się po białem,
Że raz zgrzeszyła, spojrzawszy zalotnie
Na chłopca ładnego,
A kocha innego...
Niebo błękitne, co tak jasne było,
Kiedy wiatr powiał, całe się zchmurzyło
I deszcz sobie leje. —
Dziewczę się nie śmieje,
Oczkiem nie strzela, w kąciku łzy roni...
Żal jej na sercu, jak chmurno na niebie:
Dobrego młodziana
Kochała kochana;
Gdy nim wzgardziła, on dziś od niej stroni...
Choć go zapewnia: „Kocham zawsze ciebie!“ —
Tłómacząc odpowie —
Co się „motyl“ zowie...
Jednego mało, szukałaś innego;
Zawiódł cię drugi — wracasz do pierwszego!...
On nie chce motylka;
Twoje serce: chwilka!

Kazik.

Rozmowa.

Rabin: Ty, Szmil, powiedz mi, które ze zwierząt jest najbardziej zdradzieckie?

Szmil: Pies z uciętym ogonem.

Rabin: Dla czegie?

Szmil: Bo jakby pan Rabin bardzo nisko do niego się nachylił, toby mógł skaleczyć się w oko.

Braciszek.

Gdy namiętne pocałunki
Wyciskałem na jej dłoni,
Wyszeptała drżąca cała,
Zrumieniona: niech Bóg broni!
Nie kuś, nie mąć mi spokoju,
Przyjacielem bądź mi, bratem
A siostrzane dam ci serce,
Nie rumieniąc się przed światem.
Więc nie? — Nigdy — Mamże zginąć
W namiętności strasznej walce,
I znów jąłem płomieniście
Całować różane palce.
Nie prześladuj, słuchaj prośby —
Ale ja już nie słuchałem,
Bo i mówić już nie mogła
Skoro w usta całowałem.
Rozmawialiśmy w noc późną
O tym siostrzanym stosunku,
Tonąc od czasu do czasu
W uścisku i pocałunku.

Paulus.

Najnowsze wiadomości z Charkowa.

Czynność urzędową rozpoczął nowy 2-gi wicegubernator cywilny od powołania na swych doradzców gaspadina Fulminantiego Laurenttowa i znanego fisharmonistę Siedlakowa. Wybór ten opinja obywateli uważa za nieszczęśliwy i okazuje się, że niebiosa, o których pomocy p. wicegubernator 2-gi w mowie swej inauguracyjnej wspomniał, jakoś kiepsko go natchnęły. **Małoduszność, skąpstwo — brutalność naprzeciw niższych od siebie, a płaszczenie się przed wyżej stojącymi, to mają być główne zasady nowego małorządcy.** Młody to jeszcze wdowiec, i powtórnie chce się ożenić, to się może i zmienić, w co ani na chwilę wątpić nie możemy albowiem zgolił rude faworyty aby był pięknym jak Apollo belwederski. **Charaszo będzie, byle nie ufał fałszywym prorokom i pochlebcom oszczerczym.** Oczekujemy od gaspadina 2-go wicegubernatora cywilnego, iż odrzuci fałszywą przyjaźń Kułakowów — urządzi poufną rewizję co do łapówek świątecznych, skasuje wysprzedaże towarów z łapówek nagromadzonych — nie pozwoli, aby radcy miejscy w jednej rodzinie łączyli wykonywanie po 4 i 6 konsensików szynkowych — aby brano w imieniu radnych po 4—500 złr. za nowy konsensik, a po 150 złr. od przeniesienia, aby nareszcie nie sekowano strony aż do wydarcia wziątek i t. p.

Ha! uwidzimy!

Świergotanie wróbli.

Dwa wróble — szary i bury —
Siadłszy na przeciwne mury,
Świergocąc słowo po słowie
Nad kolorami we Lwowie,
Zgadzali się w zdaniach nieraz
Że w mieście tem **żółto teraz...**
Lecz gdy jeden z nich rzekł śmiało,
Jako inaczej bywało
Przedtem w siedzibie ojczystej —
Wówczas w swadzie potoczystej
Drugi wróbel — ale jurny —
Wrzasnął gromko:

— A toś durny,
Że tak z chwil obecnych szydzisz,
Że masz oczka, a nie widzisz,
Jako my — ptaszki wolności,
Nie posiadając jedności,
Zamiast żyć w silnej gromadzie,
Obezwładniamy się w swadzie,
I widząc żółte papugi,
Kanarki — i szereg długi
Ptactwa pierzem odmiennego...
Chcemy koloru żółtego?

A więc mamy żółty kolor!
Lecz czy jest to dla nas honor?

Wszystkie bowiem ptaki cudze,
Co nam winny być w usłudze,
Tak obsiedli niwy nasze;
Tak nam zjedli chleb i kaszę —
Że zgłodzeni.... bez pieniędzy....
Zamiast wytrwać w swojej nędzy
I pozostać w starej szacie. —
My małpujem panie bracie
Te kanarki i papugi,
Obcych ptaków szereg długi!

Więc się nie dziw mojej mowie,
Że obecnie w starym Lwowie

Rozkład jazdy pociągów osobowych

ważny od 1 Maja 1894 roku.

Drog. żelaz.	*Odchodzą z Krakowa do*	Czas środkowo-europ.	Drog. żelaz.	*Przychodzą do Krakowa z*	Czas środkowo-europ.
P.	Oświęcima	4·38 rano	P.	Wieliczki	8·05 rano
P.	Oświęcima	6·05 wieczór	P.	„	6·55 wieczór
F.	Warszawy, Prus	5·40 „	F.	Wiednia	8·45 »
F.	Warszawy	9·25 „	F.	Prus. Wiednia	9·48 rano
P.	Lwowa, Podwołoczysk	7·07 rano	F.	Wiednia	6·45 »
P.	Lwowa, Rozwadowa	8·00 „	F.	Prus, Wiednia	10·10 wieczór
P.	Lwowa	10·38 „	P.	Suchej, N. Sącza, Husiatyna	6·05 rano
P.	Lwowa, Podwołoczysk	9·28 wieczór	P.	Suchej	4·33 po poł
P.	Lwowa, Suczawy	10·55 „	P.	Husiatyna, Suchej, N. Sącza	9·42 wieczór
P.	N. Sącza, Suchej, Chyrowa, Wadowic	8·40 rano	P.	Suczawy, Lwowa	5·00 rano
P.	Suchej	7·05 wieczór	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Stryja	6·20 rano
P.	Suchej, N. Sącza, Husiatyna	8·25 rano	F.	Lwowa	2·25 po poł
F.	Prus, Wiednia	5·40 „	P.	Lwowa, Rozwadowa	8·20 wieczór
F.	Wiednia	6·40 „	P.	Lwowa	9·42 wieczór
F.	Prus, Wiednia	3·05 po poł.	F.	Warszawy	7·48 rano
F.	Wiednia	10·00 wieczór	F.	Warszawy, Prus	5·00 po poł
P.	Wieliczki	12·00 w poł.	P.	Oświęcima	7·33 rano
P.	„	8·10 wieczór	P.	Oświęcima	7·40 wieczór

W czasie od 25 czerwca do 15 września kursuje lokalny pociąg do Mszany dolnej Chabówki, Rabki wychodzący z Krakowa o godzinie 8·00 rano, przychodzący z powrotem o godzinie 8·20 wieczorem.

P. = kolej państwowa (Karola Ludwika i Transwersalna). — F. = kolej Ferdynanda północna.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie,

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronię. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goeblu, plac WW. Świętych l. 10, I piętro. Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokolowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich STANISŁAWY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny.

WACŁAWA NA WOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, röjal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

MARYA DERDZIKOWSKA w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 4. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności. wielki wybór obówia męzkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcyj.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULTZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i galanteryjnych. Skład różańców i koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych, obrazków świętych, krzyżyków, pasyjek i medalików. Wielki wybór korali prawdziwych i paciorków szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu, przybory do robienia kwiatów, liście najrozmaitsze, papiery i bibułki w arkuszach lub wycinane, nożyczki, noże, scyzoryki i brzytwy angielskie. Potrzeby do umundurowania dla pp. oficerów i urzędników państwowych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia. Handel założony w 1774 r.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p. Hurtowny skład benzyny, eteru, terpentyny, ul. Długa N. 34.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelmią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnemi i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów mezkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Magazyny.

A. SZAFRAŃSKI Krakow, rynek, Linia A—B, 37. Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, artykułów gospodarczych i browarniczych, poleca po najumiarkowańszej cenie: Farby olejne w tubach Düsseldorfskie. Farby akwarelowe i gonache. Farby do malowania na porcelanie. Farby emaljowe i majolikowe. Farby do chromofotografii, Farby do imitowania gobelinów. Wszelkie werniksy i utensylia do malowania potrzebne. Palety, ampułki, sztalugi, kije (Malstoki) manekiny. Wielki wybór pędzli do robót artystyczno-malarskich. Płótna na bleitramach i w rozmaitych szerokościach. Ołówki, kalki, papiery rysunkowe, węgle. Wzorki, kasetki na farby. Wielki wybór wyrobów z terakoty do malowania. Wyroby z drzewa lipowego do malowania (Wachlarze, kasetki). Wielki skład atramentów rozmaitych. Papier listowy w kasetkach. Wszelkie przybory kancelaryjne i rysunkowe.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin delikatesów swojskich.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srébra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srébra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli.

Zakład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów, Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publicznośc

ADMINISTRACJA WAPIENNIKÓW

i Kamieniołomów miejskich

W PODGÓRZU

sprzedaje

WAPNO SKALISTE

odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie.

WAPNO GASZONE.

Kamień budowlany, brukowy i szuter.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu, Zarząd Wapiennika w Podgórzu, Wny P. H. Dattner we Lwowie, ul. Gródecka 3. Telefon Nr. 390.

J. BARBEROWSKI w Krakowie, Mały Rynek Nr. 2, poleca handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych spirytusów, koniaku francuskiego, porteru angielskiego, piwo Bock i zwyczajne na butelki i miarę. Handel hurtowny i częściowy rożnego rodzaju towarów korzennych, delikatesów. Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nicejskiej. Główny skład: Świec stearynowych, kościelnych i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szczotkarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, politury, oleju lnianego, smarowidła i oliwy do wozów i maszyn. Główny skład DROŻDŻY. — Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski*. Druk W. Korne. kiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 14 „DJABŁA“ 1894 r.

Wzorki.

1.

Ojciec chciał dużo — lecz w głowie miał mało,
Chciał zostać hrabią — majątku niestało;
Synek mądrzejszy, — okrył się berłydkiem;
Ożenił z Surcią, — panuje wraz z żydkiem!

2.

Pradziad psy karmił, — dziad już czyścił buty,
Ojciec kradł konie i chodził zakuty;
Syn nieodrodny — lecz bardziej ostrożny,
Rozbijał cicho, — jest dzisiaj Wielmożny.

3.

Lizusia miano — szkolna dała ława,
Uczył na księdza, — skręcił wnet na prawa;
Służył jasnościom, — trakt to wydeptany,
Jasno dziś świeci, — cały wyzłacany.

4.

Rodził się w chacie — wiele miał ambitu,
Mierzył wysoko, — drogą dążył krytą;
Cenną wytrwałość — kiedy dały nieba,
Dobił się żony, zaszczytów i chleba!

5.

Serce maleńkie, — w głowie dudków cztery,
Wygląd marsowy, — poszedł w oficery;
Przez głos basowy, — przez szerokie plecy,
Wdarł się do starej — lecz możnej fortecy!

6.

Mieniał od młodu — co się tylko dało,
Zawsze z korzyścią, chętnych już niestało;
Zmienił na starość — czy dałby kto wiarę,
Na nowy tytuł — szlachectwo swe stare!

7.

Gardło Bachusa, — z oczu bije łuna,
Szyja do sznurka, — postawa trybuna;
Najlepiej płatna — najlepsza to racja,
Panem zrobiła — wielka propinacja!

8.

Wielki małemu; — maleńki dla pana,
Modlił do cielca z wieczora i rana;
Nabożność płaci a nigdy nie zwodzi,
Panem wśród panów, — z nimi razem chodzi!

9.

Kiedy żyd górą — czyścił im kapoty,
Za wierną służbę — kołnierz dostał złoty;
Służy im dalej a że niebrak sprytu,
Żydowski sługa dobije się szczytu.

10.

Ojciec arendarz — umarł na arendzie,
Syn kupił wioskę — w panów stanął rzędzie;
Wnuk idąc dalej, — szlachecką koroną,
Ozdobił czoło — hrabianka mu żoną!

11.

Synek ryzuna — wszedł między kozaki,
Chodził czas długi — złodziejskiemi szlaki;
Szlachectwo zbrodnie — kiedy przyozdabia,
Ryzun i kozak, — polski dzisiaj hrabia!

12.

Od dziecka w szkole — sławnym był fagasem,
Na szpiega, zdrajcę — wyrobił się z czasem;
Zmieniły czasy, — ocalała skóra,
Za swe zasługi — szefem został biura!

13.

Gdy był podwładnym, — pracował za katy,
Dokładne, prawe, — były referaty;
Dziś kiedy szefem, — kiedy rozkazuje,
Bez przeglądania — ślepo podpisuje!!!

A. K.

List Katza.

Anderhuf.

Wielmożny Pon Djobeł!

Dawno jo nie pisoł Jegemoszczi — choć miołem pisacz dużo, ałe jak dieser ganef Jonkiel Jegimoszczi napisoł pszeciw mnie, a Jegemoszcz temu wieżył — to ja szebe pomiszlał, lepsi sze nie odzywacz a cekać jak przidzie co takiego doniesz, co bendzie prawdom — a jegemoszcza rozgniwacz muszi — to pisacz. Tak tyż dzisz robie, bo mom nie jedno w pamienci i opowiadam jegimoszczi prawde a niech Jegimoszcz sondzi.

Żecz sie tak macała.

Pszes pare miesiency buł jo w „Msianadolna“ u mojegi krefniaka — bom buł trocha hory — i nasłuchoł jo sze różne rzecy.

Kszonc probosc z Niedzwiedzia, trocha sze w grzechu poprawił — jak mu to wytchnął buł Wielm. Pon Djoboł, — ałe teraz znowu spólnie z kszendzem wikarym robi takie wibryki, które wsistkich oburzajom, wienc i jegimoszczi nie dadzom spokoju. Od czasu zrobienia szkoły w Porembie wielka, wikarowe czongle uczyły religji — ałe od czasu zostania wikarym ks. Rymanowskiego, co sze zwoł pirwy Wonhałom — a jest syn uczciwegi gorala z Kamnycy sąsiedni, — nauka religji posiedła tu w kont, a to z ty przyciny, że gmina będonc ubogom posyła po niegi furkę jednokonnom — a wun kce parokonny. Skoła ta jest o 2 kilometry odległa od koszczoła. Ten kszonc cobi mugł śpacyrem w górach zrobiać sobie nawet psyjemnoszcz i poksiepić ciało i duse, to woli po msy szedecz z załozonymi renkami w domu, — a psitem jezeli jest patryjotykiem, to go wstyd powinien brać, ze cały rok dźeci nie ucom się przez niego religije tylko żyjom jak tsoda w hliwikach a zresztom cyto ublizy jegi godnosci, gdyby jednym kunikiem jezdził. — Jo miszle, rze i wtedy narud gorolski powarzołby go jako kszendza, i ciesył by sze, że syn goralski dzieczi goralskie kocha i ucy wiare w Pana Boga. Fe, to wstyd nawet — gdzieszby u żydów działo sze cosz podobnege. Psitem jo niewim, cemu to uchodzi ks. Rymanoskiemu bo psecie i ustawa nie powiada ile koni nalezy gminie posyłać po ks. katechete do skoły.

Cy by zapomnioł ze pochodzi z chłopa? Ze jak buł mały to sze i piechtą z domu do skoły tryndał i buł zdruf. Skąd tela dumy? Cy takowa z oszwiatom wstompiła w jegi rozum? Nie tylo tu idzi o dźieci, ale i o starsich, bo całe lud pozbawiony je całemi miszoncami religijnej nauka — a wun jako kszonc powinien przestszegać by religija nie cofała sze. Rada szkolna pisała skargi stegi powodu do Rady okręgowej do Limanowe, a nawet do konsistosz w Tarnowie — ałe dotond cziche wszendzie jak maku siał.

Ludzie się burzom i wigadują na kszendza. Niedawno do kobity umierajonce do dom kszonc nie kciał iszcz z P. Bogiem, choć chałupa jij buła o 150 kroki oddalona od koszczoła, dopiro jak dwukonną furką pszijechali po niegi to pojechał.

A teraz nie kce krzcić dźeci w niedziele i środy, w które sze odbiwają w Niedzwiedźiu jarmarki. — A lo cegi to robi? bo w te dni ks. wikary pomaga sprzedawać w sklepiku kułka rolniczygo, do którego założenia pszycyniał sze wun wras z ks. proboszcem, dajonc piniondzuw, Aj waj! Jak to ślicnie wiglonda gdy na jarmaku kszicy jedna baba: „Jegumoszcz dajczy mi nafty!“ a druga: „Jegumoszcz dajcze mi za grejcor cukierkuf!“ — a inna jesce co innegi, a Jegomosz sze uwijo jak pszet ołtażem—podkasawsy sutannę jak baby spódnice pszy robocie.

Aj waj! jakie to psześlicne. Nie prowda?

Ze psi takiej grajzlerajnej kstątaninie więcej jest przyjemnoszczy anizeli psy odmawianiu modlitef nad dzieckiem kszconem, to wierże, bo żytkowie szmejom sze opowiadajonc ruzne rzecy — jak napsikład, że jak dźecko chore, a ociec psychodźi prosicz ksiendza w taki dzień jarmaku aby go okrzcił — to kożе aby go baba sama z wody okszciła, mowionc, ze to P. Bogu zupełnie wistarcy.

Niechsze jegimoszcz gniwa, ałe jo powim, co u nas w Gałicje coras ludźe gorsy sze robiom, nie w tem to w owem — nigdze ni ma miłoszci braterski — jeden drugiemu by zjad — i jakże tu dobze ma bicz? Napsikład tu w Anderhuf na słuchoł jo sze tys nie jedno co bicz nie powinien a muwie wielmożnemu Panu, ze w ogule ludziska som tu dobre. A musą być dobrzy skoro jak sze co złego pokaże to zaraz wsiscy z palcami pokazujom.

Ma tu bycz jedna naucy ciołka wielga złosnica. Prawda jest, rze to juz stara panna, wsistko jej zawadza a jak jej ktosze nie podoba — szcegulni jaka młoda naucycielka, toby jom z zazdroszci potargała. Wigaduje na niom, hocz ona ji nic niewinna. Za ocy szinfuje, gdzie moze to szkodzi — a jak sze rozgniwa na jakiego dźecka to go bije. Straśne mi tu opowiadał rzecy muj krewny Josel o ty złosznicy — a cy to być powinno? Jakrze jej nauki dźeci słuchacz majom kedy sze jij bojom jak psa na łańcuchu!

List muj zadługi, wienc zeby jegimoszczi nie znudzicz, na drugi raz cosz wiency napisze o niej, a teraz klaniam sze jegimoszczi dodając tilko, że Rada szkolna powinna uważać na wichowanie i łagodny charakter takich naucycieli i naucycielek — a jak które kiepskie to fora z dwora, bo jaki pan takie kram a dźeci przejmują co widzą i z aniołów robiom sze djabły.

Kłaniam sze jegimoszczi

Katz.

WIERSZ.

Był rok czterdziesty, krwawy potem szósty,
Nadszedł i ósmy po poście zapusty;
Rok sześćdziesiąty nadzieje porusza,
Naród po latach pozbył Komeniusza!

Rodak minister, rodacy szefowie,
Zrodzili Koło rodacy posłowie;
Rodak margrabia, rok nam zrodził trzeci,
Stan oblężenia, Komeniusz znów świeci.

Przeszły nam lata, swobodnie choć goło,
W koło się obracało narodowe Koło;
Polonja górą, Koło drogę ścieli,
Czasem gwiazdeczkę ministra wydzieli!

Zmieniały Kółka, Koło wydzielało,
Zabrakło głowy, główek niedostało;
Dzisiaj po latach przerwała się głusza,
Rozlega okrzyk: „brać do Komeniusza.“

Koło popsute na niemieckim stole,
Leży bezwładne, pogryzły go mole;
Kiedy zapóźno znaleźć mistrza sztuki,
Puścić go w trąbę, niech go zjedzą kruki

Ciężkie nam czasy, ale krew nie wodą,
Gdy do naprawy pruchna czasu szkoda;
Niechaj wróg trzyma starzyznę na kpiny.
My zróbmy nowe, ze zdrowej dębiny!!!

Z dwóch warstw.

— No cóż Wojciechowa? Takeście zapłakana, pewnie mężowi nic a nic nie lepiej?

— Ano widać se go Pon Bóg zabierze. Ale co gorse, pani złociusienko. Krowa mi zdycho, ukochano moja Różana. (płacze).

— Czytałeś w „Nowinach Wyścigowych“, że hrabia Szałapucki usiłował sobie trzykrotnie odebrać życie wystrzałem z bata?

— Cóż mu tam tak dopiekło?

— A sprawa honorowa.

— No? może tam co żenka....

— Iiii... Ogrom nieszczęścia zwalił się na biedaka.

— Co ty mówisz?;

— Na trzecich już wyścigach ulubiony jego „Próżniak“ drugi dochodzi do mety!

U NAS.

Dużo krzyczą — radzą długo
Nad dolą biednego,
Gospodarza z swą chudobą
Wodą zalanego.

To nie sztuka pleść krajowi
Różne komplementa,
Ale każdy nieść powinien,
Zaraz — choćby centa.

Dzieci płaczą, jęczy matka
Bluźni i narzeka;
„Biedną była moja chatka
Tę zabrała rzeka.“

Chleba nie ma odrobiny
Głód daje się w znaki
A w francuskiej restauracyi
Leją się koniaki!

Szyk bo każe nam wzbogacać
Francuza lub niemca
Niech nie wiedzą jak się nędza
Nad swoimi znęca.

Sławną w świecie — może będzie
Wystawa krajowa,
Lecz Bóg tylko wie kto w kieszeń
Grosz za pracę schowa.

Rzecz to pewna, że z Wystawy
Niejeden skorzysta.
Lecz że **grosz ten** pójdzie z Kraju
To rzecz oczywista.

My umiemy chwaląc siebie
Cudzoziemców wspierać;
To też warto: **tu żyć** obcym
A swoim umierać.

Zblk...

Dodatkowe pytania.

Według najnowszych rozporządzeń przy ostatniem rigorozum lekarskiem, mają być zadawane dodatkowe pytania na temat „Z czego ma żyć młody lekarz przez pierwsze lata praktyki“ i t. p.

Nadesłane.

Wspomniał roczek w łatwe zyski tłusty:
Krwawy ośmset czterdziesty i szósty,
I z wielkiej ku obchodom irytacyi
Głoszenia wzbraniał iluminacyi
W jubileusz Kościuszki wiekowy.
W końcu zmusił Komitet miejscowy,
Aby na oświetlenie urzędu
Dał mu świece z własnego popędu.
Kto? Żyd, Prusak, albo Moskal może?
Nie! pożal się Boże;
Cny, szlacheckiej potomek rodziny,
Eks-mandator, — z dopustu Jechowy
Dziś **sekretarz Tłumackiej mieściny!..**

Tłumacz 12 lipca 1894.

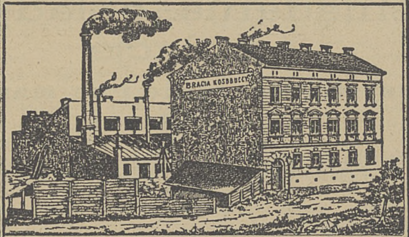
Sprostowanie.

Pan Władysław Sauerma uprasza nas listownie, ażebyśmy w myśl §. 19 ustawy prasowej zamieścili jego sprostowanie faktów, podanych w Nr. 12 „Djabła“ przez p. Romana Steinfelsa.

P. Wł. Sauerma zaprzecza kategorycznie wszystkim zarzutom p. Steinfelsa i oświadcza, że śledztwo sądowe przeciw niemu jest wdrożone. Z powodu tego nie wdajemy się dzisiaj w bliższe, szczegóły znajdujące się w liście p. Sauermy, zostawiając to sobie aż do zakończenia procesu.

Srebrny medal zasługi
z Wystawy krajowej z r. 1887
dany przez c. k. Minist. handlu.

PIERWSZA
PAROWA FABRYKA
WYROBÓW
ślusarsko-budowlanych



BRACIA KOSOBUCCY.

W KRAKOWIE
ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstalowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu toczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy

dotąd nieznane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

Ceny fabryczne. 7—24

Kapelusze

MĘZKIE i DZIECINNE FILCOWE,

KRAWATY,

Gorsety damskie nowego kroju,

Bieliznę mężką

w wielkim wyborze, polecają

BR. BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9—24

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

WILLA na ZWIERZYŃCU l. 22

w pięknem położeniu, blisko mogiły Kościuszki z owocowym ogrodem, zabudowaniami gospodarskiemi, ornem polem i łąką (razem pięć morgów) **jest do sprzedania z wolnej ręki. — Wiadomość u właściciela ul. Floryańska Nr. 39. piętro I. od frontu.**

SPECYALNOŚCI

lakiery i kremy

do odnowienia i odświeżania

żółtych i brązowych bucików

polecają

REIM i FRIEDRICH

Kraków ul. Floryańska l. 45.

Bronisława Krasickiego

Biuro wywiadowcze, pośrednictwa, informacyi i ogłoszeń.

Zakład fiakrów, publicznych posługaczy i przewozu mebli etc.

w Jarosławiu, w domu Dra Richtera obok Wałów.

Stręczy:

oficyalistów, służbę, robotników i kollektantów do kwestowania, pośredniczy w kupnach, dzierżawach, najmie, wyszukiwaniu wspólników, udziela wszelkich informacyj w interesach handlowych i prywatnych itd.

Szukam miejsca

na kasyera, kontrolora, albo nauczyciela domowego za kaucyą 2000 reńskich i dowolnem wynagrodzeniem. Of. pod adr. **Kaczmarek,** emeryt. Otoczna, p. Wilhelmsau, prow. Poznań.

Dr. Tuszyński

ul. Sławkowska l. 20, piętro I.,

l e c z y z g w a r a n c y ą — Dyfterye, świeże i dawne choroby płciowe, karbunkuła, skrofuły, róże, biegunki, upławy białe, kapkę chroniczną.

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!

KRAJOWA

Fabryka Wyrobów Tkackich

WŁADYSŁAWA GONETA

w Korczynie

Ceny umiarkowane!

poleca sławne **płótna korczyńskie,** jako najlepsze i najtrwalsze, zawsze świeże, z czystego lnu, **w wielkim wyborze** od grubych do najcieńszych web, na koszule, poszewki, kalesony, prześcieradła bez szwu, wszelkiej szerokości. — **Ręczniki** wszelkiego rodzaju, **chusteczki** do nosa grubsze i webowe, **obrusy i serwety, ścierki, dymy** na spodnice, poszwy. **Płótna żaglowe** (Segeltuch), **drelich** na liberje i materace, płótna **pół bielone** itp. wyroby w zakres tkactwa wchodzące, pierwszej jakości.

Cenniki i próbki żądanych gatunków darmo i opłatnie

Uprasza się o łaskawe względy.

Ceny umiarkowane!

FARBIARNIA

i Pralnia Chemiczna

KRAKÓW,

róg Karmelickiej i Garbarskiej 17,

przyjmuje

bo farbowania, prania lub odczyszczania

wszelkie materje jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, koronki i. t. p.

Z uszanowaniem

Piotr Utelski.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że

FILIA

polskiej fabryki rękawiczek

oraz bandaży i szelek

przeniesiona z ulicy Grodzkiej Nr. 31,

na ul. Grodzką Nr. 25, I. piętro.

Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam o dalsze odwiedziny

z poważaniem **Antoni M. Mirkiewicz.**

W. JACHIMOWICZ

malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Dietla Nr. 101,

wprost ulicy Wielopole,

podejmuje się malowania kościołów pałaców itp

wykonuje

WSZELKIE DEKORACYE, FIRMY I WYSTAWY

złocenia, bronzowania,

lakierowanie mebli, naśladujące drzewo i marmur.

Dr. Albin Kazimierz Schwarz

mieszka obecnie

przy ul. Sławkowskiej L. 8., I. p.,

ordynuje 9—?

od godziny 3 — 5 po południu.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **40 centów** za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów płaci po 35 ct.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

11—? ***Zarząd gazowni miejskiej.***

SKŁAD PIWA I PORTERU

z browaru

ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA

w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie . .	**10** ct.	Porter	**16** ct.
„ marcowe . .	**12** „	Ale	**16** „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w Beczkach.

G. Lazar. — Kraków,

ulica Florjańska L. 25.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.